

# Liturgia Męki Pańskiej

*Chwalebny Krzyż zmartwychwstałego Pana  
jest drzewem mojego zbawienia;  
on moim pokarmem, on moją rozkoszą,  
w jego korzenie wrastam,  
w jego gałęziach odpoczywam.  
Jego rosa mnie ożywia, jego powiew mnie użyźnia,  
w jego cieniu postawiłem mój namiot.*

STAROCHRZEŚCJAŃSKI HYMN O KRZYŻU CHWALEBNYM



## Grzesznik błaga o miłosierdzie

**ks. Krzysztof POROŚŁO**  
kapłan archidiecezji krakowskiej

**W**ielkopiątkowa liturgia rozpoczyna się od bardzo wymownego obrzędu: celebrians w całkowitej ciszy kładzie się krzyżem przed ołtarzem, a wszyscy wierni klękają. Wybrzmiewa tu cała prawda o człowieku i jego grzechu. Ryt rzymski zamiast słów wybiera modlitwę gestem: grzeszny człowiek całym sobą prosi o miłosierdzie Boże. Temu gestowi padnięcia na twarz w liturgii hiszpańsko-mozarabskiej odpowiada ponad sześćdziesiątkrotne zawołanie przez wiernych *Indulgentia*: „odpuszczenie; przebaczenie”.

Mam wystarczająco dużo własnych grzechów, które raz za razem rozkładają mnie na łopatki, aby w Wielki Piątek pokornie samemu położyć się przed Panem w modlitwie przebiegalnej. Kościół jednak uczy mnie tego dnia współodpowiedzialności za grzech. Naprawdę jesteśmy jednym ciałem i żaden grzech nie jest moją prywatną sprawą. I wobec żadnego grzechu mojego brata nie mogę powiedzieć, że to tylko jego wina i mnie nie dotyczy, że nic mnie to nie obchodzi. Obchodzi mnie, bo gdy cierpi jeden członek ciała (ten, który został skrzywdzony, i ten, który krzywdzi przez grzech), całe ciało cierpi. Obchodzi mnie, bo kiedy odczuwam współodpowiedzialność, to zadaję sobie pytanie, co mogę zrobić, żeby to konkretne zło już więcej się nie wydarzyło.

Aktualna celebrowanie Męki Pańskiej jest połączeniem dwóch tradycji: rzymskiej, opartej na symfonii ciszy i proklamowanego słowa Bożego, oraz jerozolimskiej, poruszającej emocje przez dramatyczne misterium adoracji krzyża. Liturgia zaś objawia misterium miłości Zbawiciela proklamowanym słowem i liturgicznym gestem, kiedy uroczyste, w trzech krokach, odsłaniamy krzyż Pana.

Warto zwrócić uwagę, że liturgia Wielkiego Piątku nie koncentruje się na samym cierpieniu Pana i na krzyżu jako znaku haniebnej śmierci. Liturgia mówi o realizmie Jezusowej męki, Jego zwycięstwa i miłości do nas. To nie sama śmierć krzyżowa zbawia, ale krzyż przyjęty przez Bożego Syna z miłości do nas. Ewangelista Jan relacjonuje krzyżową drogę Jezusa jako drogę nowego Króla, który jest wolny i sam podejmuje decyzję oddania swojego życia, który zakłada ciemnową koronę i purpurowy płaszcz jako znaki swojej władzy, który idzie zasiąść na swoim tronie – krzyżu, z wysokości którego będzie w miłości królował, służąc swojemu ludowi. Podchodzimy do krzyża, aby pocałować nie znak tortur, ale Tego, który jest samą miłością i płaci całą cenę mojego odejścia z domu Ojca. Tu najpełniej ujawnia się dramat grzechu, który nie jest złamaniem jakiejś reguły, wykroczeniem wobec przyjętego kodeksu, ale jest zdradzeniem miłości, jest odrzuceniem Kogoś, kto mnie tak kocha, że nawet odrzucony przeze mnie, nigdy mnie nie przekreśla i nie odrzuca.

Całując krzyż Jezusa, trzeba w Nim pocałować jeszcze jeden krzyż – swój własny. Chodzi o to, aby własny krzyż zjednoczyć z krzyżem Zbawiciela, aby się z Nim połączyć jak w Komunii. Niezwykle wymownie podkreśla to ryt hiszpańsko-mozarabski, gdzie całuje się mały krzyż złożony na eucharystycznej patelni i nie udziela się tego dnia Komunii św. Całując krzyż Pana, mam „tak całkowicie się z Nim zjednoczyć, że to, co Jego, stanie się moje, a wszystko, co będzie Jego, moje serce i Jego serce staną się jednym sercem” (Mistrz Eckhart). Doświadcz wtedy, że nigdy nie jestem sam w moim cierpieniu, ale zawsze jest ze mną zjednoczony Chrystus, który współcierpi ze mną i pomaga nieść mój krzyż. Adorując krzyż Pana, prośm nauczył nas tak przeżywać cierpienie wpisane w nasze życie, aby nas ono nie zamykało na siebie i bliźnich, ale aby także mój krzyż był drzewem, które owocuje, które rodzi życie, bo jest to cierpienie przeżywane i ofiarowane z miłości.

**To nie sama śmierć krzyżowa zbawia, ale krzyż przyjęty przez Bożego Syna z miłości do nas.**